

Fabryka stopni

Polska Szkoła – stała się zwariowaną fabryką produkującą stopnie. Im więcej i wyższe - tym lepiej.

Ale ostrożnie z przesadą!

Biada takiemu majstrowi – przepraszam nauczycielowi - produkującemu same bardzo dobre. Natychmiast naraża się na kontrolę instancji wyższej, czyli dyrektora.

Również nauczyciel, próbujący podnieść jakość produkcji – przepraszam nauczania - poprzez wykazywanie nadmiernej ilości bublei, gwałtownie zmienia nastawienie - po 'poufnej rozmowie' przy zamkniętych drzwiach gabinetu wyciszzonego od wewnątrz.

Skoro Szanowna Dyrekcja podlega kontroli, to nic dziwnego, że na każdej radzie powtarza: *'trzeba bardzo systematycznie sprawdzać wiedzę uczniów'*. Dlatego dzienniki podlegają: *'sprawdzaniu pod kątem rytmiczności wystawiania ocen'*.

Z powyższego wynika, że dziennik jest przede wszystkim po to, aby łatwo skontrolować pracę – nauczyciela.

Wyniki produkcyjne muszą być!

A wiedza? Co z wiedzą?

Ona jest tylko produktem ubocznym zwariowanej fabryki, powstającym podczas wystawiania ocen.

Klasówka jest najłatwiejszą formą produkcji stopni – można nastawiać mnóstwo i to w krótkim czasie.

Nauczyciele (wbrew temu co mówią) chyba uwielbiają klasówki, a wprost 'kochają' - jeszcze wyższą i bardziej wyrafinowaną formę torturowania ucznia – kartkówki.

Mniej roboty, a produkt ten sam.



W szkole najbardziej nienawidziłam klasówek. Nie mogłam sobie poradzić z nerwami, a najlepsze pomysły przychodziły mi do głowy - dopiero po dzwonku...

Mimo, że dostawałam 'bardzo dobre', czułam że w innej atmosferze moja praca byłaby 'o niebo lepsza'.

Gdy nauczyciel wywołał mnie do tablicy (mimo, że zawsze byłam przygotowana do lekcji) sztywniałam wprost ze strachu. Zasychało mi w ustach i jakaś ogromna łapa ścisnęła moje gardło.

Skoro ja – bardzo dobra uczennica – tak reagowałam na odpytywanki, to jak silnie przeżywa ustne odpowiedzi słaby uczeń?

Pod tym względem szkoła niewiele się zmieniła od czasów młodości mojej babci i uczniowie, podobnie jak wiele lat temu - nadal żyją w stresie.

Na ile te przeżycia z lat szkolnych wpłynęły na mój stosunek do uczniów?

Jak prowadzę teraz swoje lekcje historii?

Jakie wyrafinowane metody tortur udało mi się wypracować?

14.5.99 – 3.6.99

Strach jest podstawową emocją człowieka powstającą w obliczu zagrożenia. Organizm każdego z nas reaguje w tym momencie bardzo podobnie.

Co wtedy się dzieje?

Gwałtownie wzrasta poziom adrenaliny we krwi i neoadrenaliny w mózgu.

Serce zaczyna szybciej bić.

Krew odpływa do dużych mięśni szkieletowych, które stają się gotowe do jej natychmiastowego użycia - napinają się. Całe ciało sztywnieje.

Teraz mięśnie potrzebują maksimum energii - do ucieczki, albo do walki z wrogiem.

Mózg nie potrzebuje dużo energii zawartej we krwi w sytuacji zagrożenia. On ma tylko podjąć decyzję: 'walczyć czy uciekać?'.

Łatwo to rozpoznać nawet po kolorze skóry – bledniemy. Występuje wyraźne niedokrwienie twarzy.

Zawęża się pole obserwacji. Szczegóły przestają się liczyć. Dlatego tak trudno ofiarom wypadku przypomnieć sobie jakiegokolwiek szczegóły nie związane bezpośrednio z wydarzeniem powodującym zagrożenie, a zachowują fotograficzną wręcz pamięć kadru sytuacji.

Miliony lat ewolucji naszego gatunku ukształtowało taką właśnie reakcję na zagrożenie.

Przetwały tylko potomstwa zwyciężających w walce lub uciekających jednostek.

Jednostki, które pod wpływem strachu zaczynały myśleć zostały zabite i po prostu zjedzone.

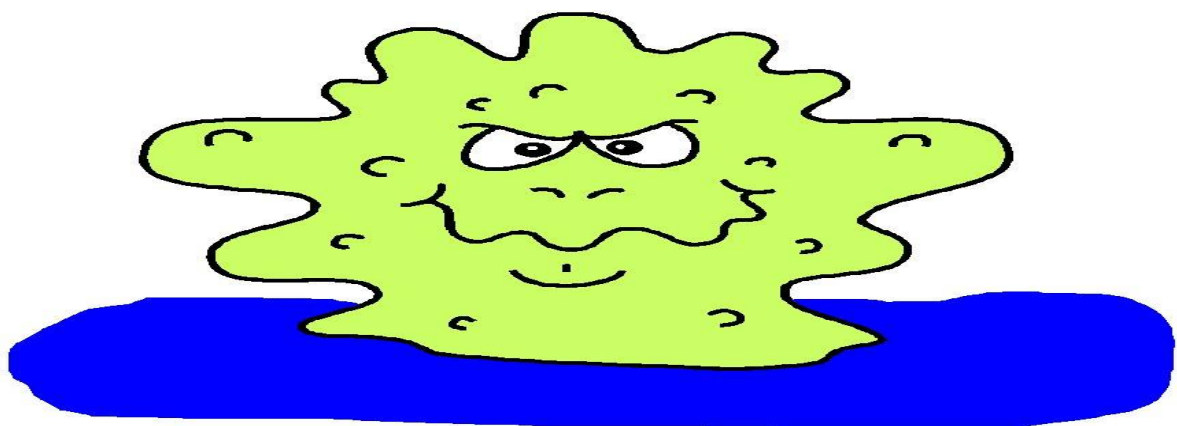
Istniała jeszcze trzecia ewentualność przeżycia – nie poruszać się. Odrętwieć w nadziei pozostania niezauważonym.

Dlatego o strachu mówi się czasem - paraliżujący.

W latach pięćdziesiątych naszego stulecia Maslow udowodnił, że stres nie ułatwia uczenia się. Ten sam materiał możemy przyswoić wielokrotnie szybciej w stanie pełnego odprężenia (połączonego z poczuciem bezpieczeństwa), gdy mózg nie ma informacji o zagrożeniu, a do dyspozycji pod dostatkiem energii zawartej we krwi.

Od jego badań minęło 40 lat...

Jest takie Chińskie przysłowie:



„Ściśnięta gąbka nie chłonie wody”.

13.5.99 – 3.6.99